Maj. Nr. 5. 1876.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

O kolce.

Przez J. K.

Kolka jest to ból w kiszkach, charakteryzujący się wielką niespokojnością chorego; ból ten nie trwa bezprzestannie czas dłuższy, lecz napada zwierzę chwilami, poczem ustaje prawie zupełnie, by z nową powrócić siłą. — Kolce ulegają wszystkie zwierzęta domowe, najczęściej jednak konie; u bydła rzadziej się ona trafia, a to z powodu mniejszej drażliwości kiszek, z powodu odmiennej budowy żołądków i kiszek.

Kolka powstaje samodzielnie jako taka, może jednak towarzyszyć i innym chorobom, jak zapaleniu kiszek, zapaleniu nerek, zapaleniu macicy, wąglikowi i innym.

Najczęstszą przyczyną kolki bywa:

a) Zaziębienie zgrzanego, spoconego konia, a to przez zawczesne napojenie zimną wodą lub spławienie,—przez przeciągi w stajni.

b) Przeładowanie żołądka pokarmami trudno strawnemi np. świeżem żytem, pszenicą, jęczmieniem, świeżą koniczyną, która pod wpływem ciepła i wilgoci żołądka łatwo fermentuje, z czego powstają gazy rozprężające żołądek i kiszki, w ogóle przeładowanie pokarmami ziarnistemi, do których koń nie był przyzwyczajony. Kolka powstać może nawet po zjedzeniu zwykłej porcji zwykłego pokarmu, np. owsa, ale gdy godzina karmienia przeszła i koń zgłodzony przystępuje do żłobu, połyka wtedy chciwie obrok, żując go mało, przez co trudniejszym on staje się do strawienia i dłuższy czas zalega w żołądku. Albo gdy zaraz po zjedzeniu koń użytym będzie do szybkiego biegu, co znowu ubezwładnia trawienie zbitego przez ruch pokarmu.

c) Pokarmy zepsute, zgniłe, stęchłe, zamulone, zaśniedziałe, z piaskiem pomięszane,—następnie brudna, nieczysta woda.

d) Nagromadzenie się suchego kału w kiszce odchodowej, a tem samem rozprężenie jej ścian.

e) Traktowanie konia wewnątrz lekami mocno drażniącemi np. naftą, terpentyną, wielkiemi dawkami aloesu, oleju krotonowego etc.

Oznaki. Powstawanie kolki u konia ujawnia się wielką niespokojnością, chory grzebie przedniemi nogami, przestępuje tylnemi z miejsca na miejsce, kręci ogonem na wszystkie strony, ogląda się na brzuch, jakby nadsłuchiwał, stęka i napiera się do oddawania kału, który albo wcale nie odchodzi, albo gdy odejdzie to w niewielkiej ilości, a przytem jest twardy i suchy. W skutek wzmagającego się bólu niespokój staje się coraz silniejszy, stękanie głośne, chory trzęsie się na całem ciele, niekiedy szybko kładzie na ziemię i natychmiast wstaje. Oczy wytrzeszczone i zaczerwienione, oddech przyśpieszony, nogi, uszy zimne, gdy tymczasem grzbiet gorący tak dalece, że aż pot kroplami spływa.

Jeżeli wiatry są przyczyną kolki, wówczas brzuch będzie wzdęty, mianowicie prawa słabizna, która znacznie podnosi się wgórę. Powyższe objawy w 6 lub 10 minut ustępują, koń odzyskuje spokojność, zabiera się nawet do jedzenia, jednakże po kilku lub kilkunastu minutach napad kolki wraca niejednokrotnie z większą nawet potęgą, zatem i objawy bólu są tem wybitniejsze.

Dobrze trzeba uważać na całe wzięcie się chorego konia, poznać i ocenić oznaki kolki, a tem samem umieć odróżnić je od oznaków zatrzymania moczu, by uniknąć błędu w rozpoznaniu choroby.

Przebieg kolki bywa zwykle ostry, najdłużej choroba przeciągnąć się może do godzin 12, po którym to czasie w wypadkach mniej ciężkich następuje wydzielanie odchodów i wiatrów, koń staje się spokojniejszym i powoli wraca do zupełnego stanu zdrowia. W razie przeciwnym rozwija się silne zapalenie kiszek szybko do śmierci prowadzące.

Leczenie. Bez względu na przyczynę powodową, należy trzeć całą skórę (na piersiach, brzuchu, szyi, nogach) wiechciami słomy, a następnie przykryć chorego ciepłemi kocami. Wobec silnego bólu skutecznemi są zimne kompresy, tj. namoczyć płachtę w zimnej wodzie, wycisnąć ją dokładnie, okryć klatkę piersiową i brzuch cały, a następnie przykryć przynajmniej dwoma ciepłemi kocami i przymocować lekko sznurami, by koń się dobrze spocił. Gdy płachta wyschnie (mniej więcej od 2—3 godzin) zdjąć ją i powtórnie kompres w powyższy sposób zastósować. Takie podrażnienie skóry pociąga za sobą nabieg krwi do niej, a tem samem zapobiega rozwinięciu się zapalenia kiszek, nadto wpływa na uśmierzenie bólu.

Prócz tego dbać koniecznie należy o szybkie wypróżnienie kiszek. W tym względzie wielką usługę przynoszą lewatywy rozwalniające, stósowane co 5 albo 10 minut, dopóki kał wydzielonym nie zostanie. Do lewatywy użyć letniej wody $^1/_2$ litra (pół kwarty), rozrobić w niej kawałek domowego mydła (na

szerokość dłoni), dodać soli kuchennej łyżkę stołową, zmięszać razem i zapomocą zakrzywionego lejka*) lub seręgi zadać na raz. Gdyby po zadaniu lewatywa wyszła zaraz napowrót, znaczy, że zaparty kał w kiszce odchodowej nie pozwala dłużej lewatywie się zatrzymać, należy więc bezzwłocznie wygarnąć go ręką w sposób w poprzednim numerze „Przewodnika“ przy zatrzymaniu moczu wskazany, poczem dopiero lewatywę zastósować.

Ażeby wypróżnienie tem prędzej nastąpiło, zadać i wewnątrz środki rozwalniające. Wziąć rumianku garść, zaparzyć go gorącą wodą w ilości 1go litra, przykryć na kwadrans, następnie przecedzić, ostudzić, zlać do butelki i dodać soli glauberskiej lub gorzkiej 7 łyżek stołowych, po dokładnem jej rozpuszczeniu wlać do pyska po jednym łyku wszystko na raz jeden. Takie lekarstwo powtarzać w miarę potrzeby co godzinę albo co 2 godziny, aż do wypróżnienia. W razie wzdęcia tj. nagromadzenia się wiatrów w kiszkach, do powyższego leku dodać małe pół łyżki stołowej gaszonego wapna.

Nadto można konia przeprowadzić stępo po dziedzińcu, by skutek powyższego postępowania tem raźniej nastąpił. Przedewszystkiem strzedz konia i niepozwalać mu przewracać się przez grzbiet z boku na bok podczas napadu kolki. Łatwo bowiem kiszki zaplątać się mogą, co do smutnego prowadzi następstwa.

Podczas choroby nie dawać nic koniowi do jedzenia, a choćby nawet i przez kilka godzin po jej ustąpieniu — poczem podawać pokarmy łatwo strawne i w niewielkiej na raz ilości. Strawną będzie trawa zielona, a w braku jej posiekane kartofle, buraki lub marchew.

U bydła działa się przeciw kolce w podobny sposób, ze względu jednak, że u bydła towarzyszy kolce prawie zawsze wzdęcie, dawki wapna muszą być zwiększone do pełnej łyżki stołowej.

Przestroga.

Kanianka v. Wielub (Cuscuta) **w nasieniu tymotki.** W zeszycie 5. i 6tym Tomu XVIIgo „Rolnika“ pisaliśmy o kaniance, jej życia, rozmnażaniu się, szkodach jakie wyrządza i sposobach uchronienia się od takowych. Powiedzieliśmy tam, że znaczniejsza część nasienia koniczów z zagranicy sprowadzanego zanieczyszczoną jest nasieniem tego pasożytu.

---

*) Lejka do podobnego celu nabyć można we Lwowie u blacharza Bratkowskiego przy placu katedralnym za 90 ct.

Obecnie przekonaliśmy się, że i nasienie tymotki (Phleum prat.) nie jest wolne od tego zanieczyszczenia, co tem większej baczności ze strony rolnika wymaga, ile że oddzielenie nasienia kanianki od nasienia tymotki, jest ze względu na kształt i rozmiary jego prawie niepodobne. Zkąd się bierze nasienie kanianki w tymotce? — łatwo sobie wytłumaczyć, jeśli zważemy, że znaczna część nasienia tymotki zbierana jest z pól obsianych tą rośliną wespół z koniczyną.

Stacja kontroli nasion w Wrocławiu (Dr. Eidam) skonstatowała w dwóch próbkach przeszło 1500 do 2000 ziarn kanianki w 1 kil. nasienia tymotki (w próbce N. I. G. na 122 gr. tymotki 253 ziarn kanianki, a w próbce N. II. N. na 89 gr. tymotki 142 ziarn kanianki).

Ażeby wprowadzeniu i rozszerzaniu się kanianki za pośrednictwem nasienia tymotki zapobiedz — pozostaje tylko jedna droga, a tą jest: Produkcja własna nasienia na roli utrzymywanej jak najstaranniej w należytym stanie czystość — i pilne niszczenie kanianki na polach, w sposób podany w powołanym na początku artykule „Rolnika“. *St.*

Rozmaitości.

„Rdest ziemnowodny“ (Polygonum amphibium) *„Tannin plant“* poczęto podług „Deutsch-Amerik. Gewerbe-Ztg.“ używać w Ameryce do garbowania skór. Roślina ta, jednoroczna, pokrywająca wybrzeża Missouri i dolin mniejszych rzek dopływających, daje się podobnie jak siano kosić i suszyć, jest łatwą do transprtu, a że zawiera przeszło 18% Tanniny (podczas kiedy najlepsza kora dębowa tylko 12%), przeto z łatwością zastąpić może korę dębową i inne surogaty używane dotąd do przyrządzenia skór, tem bardziej, że nadaje skórze więcej mięsistości, sprężystości i połysku, jak kora dębowa. W Lincoln istnieje fabryka, która już od kilku lat tej rośliny z powodzeniem używa, w ostatnich zaś czasach wysłano znaczne transporta do Chicago, gdzie kilka firm renomowanych używać ją zaczęło. *S.*

W Poznaniu za Berlińską bramą, odbywały się próby z dwoma nowemi przyrządami do gaszenia ognia, t. j. ekstynktorem systemu Dicka, pochodzącym z fabryki Lippmanna i Sp. w Glasgowie i ekstynktorem Klosego ze Zgorzelic. Próby z obydwoma temi przyrządami wypadły bardzo korzystnie. Pierwszy, ekstynktor Dicka, trzykrotnie próbowany, okazał się zupełnie celowi swemu odpowiadającym. Stos w formie szopy, ustawiony z desek przesiąkłych smołą, cały w płomieniach, ugaszono za pomocą dwóch ekstynktorów, które wygodnie na plecach nieść można, w przeciągu 75 sekund; sporą ilość słomy, rozlanej w rezerwoarze z desek sporządzonym, ugaszono za pomocą jednego

tylko przyrządu w przeciągu 25 sekund. Trzecia próba, przy której zapalono stos drzewa, obrzucony wiorami i polany smołą, choć ugaszenie pożaru trwało tą razą dłużej, okazała również, że przyrząd ten jest bardzo praktyczny, zwłaszcza przy samym wybuchu pożaru.

Próba z ekstynktorem Klosego wypadła również korzystnie. Różnica między temi dwoma ekstynktorami polega na tem, że podczas gdy ekstynktor Dicka przepuszcza kwas siarczany w rozczyn sodowy, składający się z niedokwasu węglanego, przez przebicie naczynia szklanego, ekstynktor Klosego zawiera kwas siarczany w naczyniu cynkowem, które za pomocą stosownego mechanizmu się przewraca, tak iż kwas siarczany przelewa się w rozczyn sodowy. Po każdorazowem użyciu, należy przeto naczynie cynkowe na nowo napełniać i wkładać do ekstynktora. Podczas gdy ekstynktor Dicka zrobiony jest z żelaza, ekstynktor Klosego jest z miedzi i zaopatrzony jest również w manometr, a kosztuje tylko 108 marek, podczas gdy cena ekstynktora Dicka wynosi 130 do 170 marek.

Kukurudza jako pasza. Londyńskie towarzystwo konnych kolei jeszcze w 1870 r. postanowiło karmić swe konie ziarnem kukurudzy w miejsce owsa, a zysk z tego pasienia oblicza rocznie na 28,244 funty szterl. w porównaniu z dawną metodą, gdzie owies stanowił główny pokarm, przyczem ani zwierzęta ani ich praca na zamianie tej nic nie straciły. Nie mniejsze zastósowanie podług „Mark Lane Express" zyskuje ziarno kukurudzy w pasieniu innych zwierząt. Najszersze jednak zastosowania tej paszy jest przy wypasie wołów w Anglji. Przeznaczonym na opas wołom zadają z wybornym skutkiem kukurudzę z makuchami lnianemi lub też dwa te surogaty mięszają z sieczką z siana lub słomy. Cena dotychczasowa kukurudzy jest tak nizką, iż dla angielskiego znakomitem jest dobrodziejstwem przy jej użyciu dla opasów, gdyż żadne ziarno nie pasie t. j. nie tuczy lepiej jak kukurudza, a przymieszana do bobu lub grochu wydaje mięso i tłuszcz jądrne i w smaku wyborne.

Z doświadczeń czynionych w Pommritz w celu zbadania wpływu kukurudzy w porównaniu z osypką na mleczność krów podług „Landw. Beobachter" wynika następujące spostrzeżenie: obfita w protein osypka powiększa wartość tłuszczu w mleku, a główna różnica w obu tych środkach pokarmowych nie na obfitości tłuszczu, lecz proteinu polega, dodatek kukurudzy wpływa na powiększenie ilości mleka daleko lepiej, niż osypka żytnia. Cena więc tych dwóch pokarmów głównie rzecz rozstrzyga; jeżeli kukurudzy niższa jest od osypki, w takim razie kukurudza zasługuje na zastosowanie i vice versa. *Z. R.*

Chłodzenie mleka metodą Schwarca. Masło holsztyńskie odznaczało się zawsze wyborną jakością i jakkolwiek mniej cokolwiek trwałe jak masło holenderskie, konkurowało z tem ostatniem na targach angielskich z wielkiem powodzeniem. Postępowi gospodarze holsztyńscy nie poprzestali jednakże na tej wyższości

względnej, jaką wobec swych sąsiadów osiągnęli, lecz przekonawszy się naocznie jak znaczne korzyści przynieść może chłodzenie mleka na wyrób masła przeznaczonego, zaprowadzali u siebie metodę Schwarca (opisaną w Nr. 6. „Rolnika“ z r. 1875), która w Szwecji, na wyspie Alsen i w Zelandji należyte uznanie i rozpowszechnienie znalazła. — Pouczono też mleczarki holsztyńskie, jak wiele częstokroć zależy w mleczarni na nizkiej temperaturze, na utrzymaniu lodu i wody wśród naczyń dla sprowadzenia jednostajnej temperatury, i jak korzystnie wpływa ochłodzenie świeżo wydojonego mleka na wydzielanie się śmietany. Nauczono się wreszcie, ażeby po zebraniu śmietany, zaraz ser wyrabiać, za nim mleko skwaśnieje, przez co ser traci na dobroci i wartości. Szczególniej gdzie jest woda płynna (źródlana), wówczas niewiele potrzeba lodu do utrzymania temperatury wody, około 6° R. Dla tego też przedewszystkiem w okolicach górzystych, gdzie liczne źródła i naturalne spadki wody, dają wielką łatwość w urządzeniu wypróbowanej metody szwedzkiej (Schwarca), metoda ta upowszechnia się i obecnie zaprowadzają ją w Szwajcarji. Według takiego systemu urządzono wielką mleczarnią stowarzyszoną w Dornbirn w Voralbergu pod Bregenzą. Wspomniona fabryka wraz z lodownią do niej należącą, warta jest widzenia, a sama fabrykacja prowadzona przez p. Salimana, zasługuje na uwagę. Średnia temperatura wody źródlanej wynosi tam 6° R, a jeśli się podnosi, wówczas chłodzą ją lodem. Po 36 godzinach zbierają śmietanę. Że 100 litrów mleka, które wydaje najmniej 10 procent śmietany, wyrabiają w przecięciu 3 kilogr. przedniego masła, 6 kilogr. słodkiego sera i 2½ kil. posernika (sera z siadłej serwatki odlanej od sera słodkiego). *St.*

Siew wczesny czy poźny? Celem zbadania jaki wpływ wywiera mniej lub więcej wczesny siew zboża na ilość i jakość plonu, przedsiębrał prof. Haberland szczegółowe próby, których wynik poparty licznemi cyframi ogłosił w Nr. 1. czasopisma „Oest.-Wochenblatt“ Nr. 1. Z doświadczeń tych wynika co następuje:

Przy wszystkich zbożach jarych zmniejszają się plony w miarę opóźnienia wysiewu. Najwięcej ujmy przynosi siew późny jarej pszenicy i jaremu żytu — znacznie mniej jęczmionom i owsom.

Im mniejszy plon w ziarnie — w skutek opóźnionego wysiewu wiosennego — tem więcej stosunkowo (nie bezwzględnie) słomy.

Ze zmniejszonym plonem w ziarnie, idzie zawsze w parze i zmniejszenie jakości, gdyż w miarę opóźnionego zasiewu powiększa się liczba ziarn źle wykształcowych, mniejszych i mniejszej wagi.

Powszechnie przypisują liche plony opóźnionych zasiewów, brakowi dostatecznej wilgoci w roli, osobliwie w okolicach posusznych. Okoliczność ta, jakkolwiek nader ważny wpływ wywiera, nie jest jednakże jedyną przyczyną małej wydatności późnych

zasiewów. Gdyż nawet tam, gdzie deszcze często w lecie przepadają, lub sztucznie brakującą wilgoć zastępujemy, ulegają plony zniszczeniu przez różne owady i pasożyty roślinne, które tem więcej szkodzą, im wątlejszą i młodszą roślinę opadną.

Tak zmniejszony stopień wilgoci, jakoteż wpływ pasożytów, powoduje opóźnienie rozwoju i pierwszego dojrzewania, a tem samem zmniejsza plon zbóż późno zasianych. *St.*

Nowa roślina cukrowa: Dowodzący wojskami Khedywego w nowo zajętem terytorium Dafur donosi (jak piszą „Tagesblätter"), że mieszkańcy tego kraju wyrabiają z kwiatu rośliny zwanej tam „Huscha" nowy rodzaj cukru. Rząd egipski zarządził już dalsze dokładne poszukiwania za tą nową rośliną i sposobem użytkowania takowej.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 25. maja 1876. Ruch handlowy w ostatnich dniach znacznie osłabiony, tak dowóz jak i wywóz zboża zmniejszył się znacznie. Popyt na lepsze gatunki jednakże bardzo ożywiony, a to tem bardziej, że dawniejsze zapasy zupełnie wyczerpano. — Ceny więc podniosły się znacznie i idą dalej w górę pod wpływem zmniejszonych dowozów z Rosji i niesprzyjającego zasiewom stanu powietrza.

Płacono w ostatnich dniach na targu tutejszym:

Pszenicę ozimą	po 10 zł.	— ct.	do 10 zł.	50 ct.	za 100 kilgr.
Żyto	„ „ 7 „	50 „	„ 8 „	75 „	„ „ „
Jęczmień	„ 7 „	— „	„ 7 „	50 „	„ „ „
Owies	„ 8 „	75 „	„ 9 „	— „	„ „ „
Kukurudza	„ 6 „	— „	„ 6 „	30 „	„ „ „
Groch	„ 6 „	50 „	„ 7 „	50 „	„ „ „
Rzepak	„ 12 „	50 „	„ 12 „	80 „	„ „ „
Anyż rosyjski	„ 28 „	— „	„ 30 „	— „	„ „ „
Kminek	„ 24 „	— „	„ 26 „	— „	„ „ „

Kraków dnia 25. maja 1870.

Wiadomości o szkodach jakie wyrządziły słoty i zimna ostatnich tygodni w całej prawie środkowej Europie, wpłynęły znacznie na podwyższenie cen zboża na tutejszych targach na Baranie i Kleparzu. Kupcy jednakże zagraniczni zajęli stanowisko wyczekujące. W ostatnich dniach płacono:

Pszenicę żółtą	po złr.	9.50	do	12.—	za 100 kilgr.
„ białą	„ „	10.—	—	13.25	„ „ „
Żyto warszawskie	„ „ „	9.40	—	10.—	„ „ „
„ podolskie	„ „ „	9.—	—	9·40	„ „ „
Jęczmień do browaru	„ „	9.50	—	10.25	„ „ „
„ na karmę	„ „ „	8·90	—	9.50	„ „ „
Owies	„ „ „	10.75	—	11.50	„ „ „
Groch	„ „ „	10.—	—	13.—	„ „ „
Fasola	„ „ „	8.50	—	13.—	„ „ „

Z Wiednia piszą pod d. 24. maja 1876. Doniesienia z Niemiec i Francji przepełnione są skargami na szkody, jakie doznali rolnicy w skutek słot i zimna ostrego, panującego od połowy maja br. — Pola obsiane pszenicą pożółkły i przybrały barwę brunatną, a żyta tak miejscami zniszczały, że je przeorano.

Podwyżka cen wykazana z końcem kwietnia b. r. postąpiła znacznie w bieżącym miesiącu, a to nietylko na targu wiedeńskim i peszteńskim, ale na wszystkich targach kontynentu — co tem więcej na uwagę zasługuje, że dowozy z Ameryki przybrały znaczne rozmiary. Nawet Anglja, na której napływ zboża amerykańskiego deprymująco ciężył, wykazuje w ostatnich dniach dość znaczne podwyższenie wszystkich cen.

Notowano tu w ostatnim tygodniu:

Pszenicę banatkę	po	11.80 zł.	—12.80	zł.	za 100 k.
„ białą	„	11.20 „	—12.50	„	„ „
Żyto	„	8.75 „	— 9.50	„	„ „
Kukurudza	„	5.95 „	— 6.10	„	„ „
Jęczmień dobry morawski	„	10.00 „	—10.50	„	„ „
„ „ słowacki	„	9.75 „	—10.40	„	„ „
Owies	„	9.80 „	—10.10	„	„ „
Rzepak	„	15.25 „	—15.50	„	„ „

Spirytus 10.000 litro-procentów po 27.— złr. do 27.20 złr.

W Peszcie ceny stałe, lepsze gatunki poszukiwane, gorsze zaniedbane, płacono w ostatnich dniach:

Pszenicę ozimą	10.— zł. — 12.50	za 100 kilg.
Żyto	8.— zł. — 8.90	za „ „
Kukurudza	5.— zł. — 5.50	za „ „

W Wrocławiu notowano dnia 24. maja 1876.

Pszenicę ozimą białą	19.— do 20.50	mark za 100 kilg.
Żyto	15.90 „ 16.80	„ „ „ „

W Szczecinie notowano dnia 23. maja 1876.

Pszenica ozima	po 19.— do 21.25	mark za 100 kilogr.
Żyto ozime	po 15.10 do 15.50	„ „ „ „

W Gdańsku płacono dnia 23. maja 1876.

Pszenicę pstrą	po 20.— do 21.—	mark „ „ „
„ mocno pstrą	„ 21.— — 22.—	„ „ „ „
Żyto	15.70 — 16.—	„ „ „ „

Marklane Express, Londyn dnia 15 maja 1876:

Jakkolwiek w ostatnim tygodniu słońce przyświecało, to jednakże panowały silne i ostre wiatry zachodnie i zachodnio-północne, którym towarzyszyły silne przymrozki nocne. — Cała wegetacja jest przez to powstrzymaną; zboża przerzedzają i żółkną. — Z Francji dochodzą również skargi na niesprzyjający stan powietrza. — Z Niemiec donoszą o lichem stanie żyta i znacznych zamówieniach zboża w Rosji poczynionych, co na wyczerpanie zapasów miejscowych wskazuje. — Pomimo więc ciągłego dowozu z Ameryki, podnoszą się ceny zboża na targach angielskich. *St.*

Odpow. Redaktor: Z. Strusiewicz. — Druk K. Pillera.